

WIELKOPOLANIN

Nr 166.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnikiem do domu i markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 24. lipca 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie i markę.
INSKRYPTY od wiersza drobnego 16 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

AKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5300 egzemplarzy.

Przedpłata na sierpień i wrzesień!

Wielkopolanin kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy Wodnej ul. 15 i w agencyach za 60 fen. na te dwa miesiące.

Wielkopolanin jest zapisany w cenniku pocztowym w dodatku czwartym — (Nachtrag 4. Seite 7, r. Polnisch, nr. 83).

Nie upadną

Czytelnie ludowe!

Nie upadną, lecz urosną wielce i zakwitną jeszcze piękniej! bo już coraz więcej i goręcej o nich radzą zaci ludzie, jak o własnem dziecku.

Oto z Głuszyny Franciszek Dondajewski tak radzi:

„Wielce Szanowny Wielkopolaninie!

Przeczytawszy artykuł o dobrem powodzeniu Tow. Czytelnii ludowej, tem więcej zachęte do pieniężnego poparcia tegoż, umyśliłem sobie projekt, na który zapewne każdy abonent się zgodzi.

I tak na przyszły kwartał da Pan Bóg do czekać, dorzucimy do przedpłaty po 10 fenygów, t. j., że nas będzie Wielkopolanin 10 fenygów więcej kosztował kwartalnie. Wszak to nikogo nie obciąża, a zbierze się przeszło 500 mk., to będzie ładna sumka, którą Towarzystwu w pomoc przyjść możemy. Jednemu zapewneby ciężko przypało taką sumkę złożyć, lecz wspólnie to każdy z radością się ofiaruje. A może współ czytelnicy sobie powiedzą, że nie tylko przez 1 kwartał, lecz przez 4 dorzucać po owe 10 fen., aby to Towarzystwo dźwignąć.

Szanowny Wielkopolaninie, proszę ten mój projekt, jeśli jest stosowny, umieścić w łamach pisma naszego, z załączeniem zapytania, czy się współczytelnicy na niego zgodzą, co daj Boże.

Uniżony

Franciszek Dondajewski,
abonent Wielkopol.

Na życzenie tedy kochanego wnioskodawcy pytamy się:

czy zgoda?

Kto chce do „Wielkopolanina” dopłacać 10 n. kwartalnie — tymczasem na pierwszy przyszły kwartał — by przysporzyć grosza Towarzystwu Czytelnii ludowych?

Pytamy się tylko, bo namawiać — rozmyślnie nie chcemy.

Jeżeli wśród czytelników „Wielkopolanina” ma zapaść taka uchwała, to już niech zapadnie bez cudzej zachęty, niech zapadnie z własnej, nieprzymuszanej woli, niech wytryśnie sama wprost ze serca czytelników, jak to tryska czasem

ludziom z oka nagle, słodka, niewstrzymana iza radości — a natenczas tem piękniejszą będzie ta ofiara czytelników „Wielkopolanina”, tem miłszą nam, czytelnik, i samym ofiarownikom.

Kto ciekawy,

jak i gdzie w powiecie przystąpić można do Towarzystwa Czytelnii Ludowych (a wiemy już, że ciekawych moc!) ten niech szuka swego w tym oto wykazie „delegatów” towarzystwa. Jeszcze nie wszędzie są, ale będą, już nie ma wątpliwości.

Oto wykaz:

- 1) powiat węgrowski p. W. Janta Polczyński z Redgoszczy,
- 2) powiat wrzesiński p. A. Hulewicz z Parusewa,
- 3) powiat odalanowski p. dr. Witkowski z Ostrowa,
- 4) powiat średzki p. A. Wolniewicz ze Żrenicy,
- 5) powiat mogilnicki baron Graeve ze Słowikowa,
- 6) powiat szubiński p. E. Rogaliński z Królikowa,
- 7) powiat wyrzyski p. A. Koczorowski z Dębna,
- 8) powiat czarnkowski p. Paliszewski z Hutki,
- 9) powiat krobki książę Zd. Czartoryski z Sielca,
- 10) powiat pleszewski p. Witold Taczański z Pieruszy,
- 11) powiat gnieźnieński p. dr. Żychliński z Modliszewa,
- 12) powiat kościański p. Raszewski z Jasienia,
- 13) powiat obornicki p. Tadeusz Skrzydlewski z Ocieszyna,
- 14) powiat śremski p. Henryk Trampczyński z Biernatek,
- 15) powiat poznański p. M. Więckowski z Poznania,
- 16) powiat ostrzeszowski p. Wężyk z Królewskiego,
- 17) powiat szamotulski pan Wojciech Lubieński z Kiaczyna,
- 18) powiat chodzieski X. prob. L. Gajowiecki z Chodzieży,
- 19) powiat bydgoski pan H. Rogaliński z Bydgoszczy,

W Prusach Zachodnich:

- 20) na powiat toruński, chełmiński i gruzdzki p. Leon Czarliński z Zakrzewka p. Ostaszewem.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Wszystkie prawie pisma berlińskie z zadowoleniem rozpisują się o serdecznym przyjęciu, jakiego doznał cesarz niemiecki od ludności austriackiej i prasy tamtejszej.

— Nakaz policji berlińskiej, wzbraniający tłumnego udziału w pogrzebie Fassla (o czem wczoraj pisaliśmy), z uznaniem zapisują niektóre gazety, dowodząc, że lepiej, iż policja z góry przestrzegła robotników, aniżeli, gdyby po dokonanych czynie miała korzystać z prawa przeciw socyalistom, i wyganiać robotników z Berlina. W każdym razie zapobiegła policja demonstracyom, pogrzeb Fassla odbył się też spokojnie i nie ma powodu do rozegnania i tak już strajkami rozgorączkowanych robotników.

— Śmiało występują anarchiści niemieccy. Wiadomo, że kobiecie Camphausen, która świadczyła przeciw mordercy radcy policyjnego Rumpfa, Lieskemu, nadesłali list z Berlina z groźbami, którego ta kobieta tak się przejęła, iż wyjechała z miejsca swego pobytu. Teraz otrzymał Travers, następcę Rumpfa, list z Monachium, w którym bez ogródki powiadają nowomianowanemu radcy policyjnemu, że po uprzątnięciu Rumpfa, teraz na niego kolej.

— Anarchiści. W Frankfurcie n. M. odbył się wczoraj pogrzeb socyalisty Hillera, w czasie którego przyszło na cmentarzu do zawichrzeń. Policja widziała się zniewoloną gwałtownymi środkami wydalic socyalistów z cmentarza, przyczem kilku z socyalistów aresztowano i poraniono.

— Namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii będzie dotychczasowy ambasador niemiecki w Paryżu, książę Hohenlohe, który przez lat jedenaście wytrwał na dotychczasowym posterunku w stolicy Francji. Książę Hohenlohe liczy 66 lat wieku, i jest czerstwy i zdrow. Udał się on już do Warcina, do księcia Bismarka po informację. Wkrótce ma jego nominację urzędownie być ogłoszoną.

— Palenie ciał zmarłych zyskuje coraz szersze poparcie w pewnych kołach niemieckich. W Hamburgu oświadczyli się za niem radni miejscy na wniosek lekarza, a w Bayreuth zbierają podpisy pod petycją, domagającą się dozwolonego palenia trupów, dozwolonego prawem.

— Starokatolicyzm w Niemczech. Podług najnowszego obrachunku jest w Niemczech 48miu czynnych „księży” starokatolickich, oprócz tego niektórzy usunęli się od tego urzędowania. Największą gminą starokatolicką jest wrocławską, w której też w roku ubiegłym najwięcej ludzi ochrzczono po starokatolicku. Drugie mniejsze zajmuje Monachium, gdzie znowu jest największa liczba uczniów szkółnych tego nowego wyznania. W Bonn słucha trzech Niemców i trzech Austriaków starokatolickiej teologii. „Biskupem” starokatolików jest p. Reinkens.

— Pieniądze pupilarne. Ordynacja opiekuńcza z dnia 5 lipca 1875 r. przepisuje, że opiekun winien składać pieniądze pupilów na pewnych hipotekach, w papierach cesarstwa itp. Pozwala także prawo na to, aby takie kapitały lokowano w kasach oszczędności, potwierdzonych przez władzę. Niektórzy opiekunowie, a nawet sądy opiekuńcze umieszczały często pieniądze dziecińskie w zwyczajnych kasach oszczędności, w kasach pożyczkowych i w podobnych prywatnych instytucjach. Sądy nadziemiańskie nie pozwalają od pewnego czasu na takie lokowanie, na co zwracamy uwagę opiekunów.

Austria. Szkoły. Ludność w Austrii składająca się z nader wielu narodowości, ma także odpowiednio ich językowi szkoły. Ciekawa ta statystyka z roku 1882/83 tak się układa: w Styrii jest 526 szkół niemieckich, 160 słowiańskich, 75 mieszanych; w Krainie 20 niemieckich, 221 słowiańskich, 28 mieszanych; w Karyntyi 251 niemieckich, 93 mieszanych; w Tryeście i okolicy 2 niemieckie, 12 słoweńskich, 22 włoskich; w Tyrolu 781 niemieckich, 719 włoskich, 25 mieszanych; w Czechach 2064 niemieckich, 2520 czeskich; w Morawii 611 niemieckich, 1386 czeskich, 45 mieszanych; w Galicji 34 niemieckich, 1238 polskich, 1537 rusińskich, 130 mieszanych; w Bukowinie 18 niemieckich, 74 rusińskich, 54 rumuńskich, 3 węgierskie, 64 mieszane; w Dalmacji 6 włoskich, 269 serbo-kroackich. Było zatem w Austrii w r. 1882/83 szkół: 6733 niemieckich, 4018 czeskich, 1364 polskich, 1611 rusińskich, 496 słoweńskich, 868 włoskich, 306 serbo-kroackich, 53 rumuńskie, 3 węgierskie i 492 mieszanych.

Rzym. Nawrócił się na łożu śmiertelnym senator Vera, który będąc profesorem przy różnych uniwersytetach włoskich, wygłaszał z katedry zasady nie zgodne z nauką Kościoła św. Uznał ten filozof swój błąd, i chociaż w ostatniej chwili żywota cofnął wszystkie przez siebie wygłaszane zdorożne nauki. Arcybiskup neapolitański, kardynał Sanfelice, wydsponował tego męża nauki na drogę wieczności.

Anglia. Spór rządu angielskiego z Rosją o granice w Afganistanie (w Azji), jeszcze nie załatwiony w drodze pokojowej. Warunków dotychczasowych nie przyjęły strony układające się, przedstawiła więc Rosja nowe projekta, nad których przyjęciem będzie radził rząd angielski. Są pisma, które nie wierzą w pokojowe załatwienie tej nader ważnej sprawy, bo znaczny to kasek ten Afganistan. Wojny jednak o ten kraj nie będzie w tym roku, chociaż jest ona w niedalekiej przyszłości nieuniknioną.

— Izba wyższa przyjęła w trzecim

czytaniu prawo, dotyczące ustanowienia ministerstwa dla Szkocji.

Azya. Niemcy w Ziemi świętej niepokoją spokojnych zakonników. Templerzy wyrtemberscy wytoczyli zakonnikom sprawę przed sądem, odmawiając im prawa do używania roli i ogrodów. Przegrali Niemcy ten proces, ale podjęli sprawę na nowo i na szersze rozmiary. Postarali się też Niemcy o to, że zanim proces zostanie ukończony, zakazano zakonnikom w drodze administracyjnej używania ich własności.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 23. lipca

* **Teatr polski w Kcyni.** Dziś w czwartek 23 bm. komedia Blizińskiego: „Pan Damazy.”

W sobotę 25 bm. komedia Kraszewskiego: „Miód kasztelański.”

W niedzielę 26 bm. obraz ludowy Staszczuka: „Noc Świętojańska.”

Dalsze przedstawienia w Bydgoszczy i Koronowie, poczem wyjeżdża towarzystwo do Prus Zachodnich.

* **Składki.** Do liczby dzieci szkolnych ze Strzelewa, składających na odbudowanie kościoła w Dąbrowce zapiszmy jeszcze: Franciszka Bekier 10 fen., Maryanna i Jan Żelewscy 20 fen.

A z Chojnic nadesłała p. Elżbieta Brust na tenże sam kościół w Dąbrowce 2 mk.

Na czytelnie ludowe zaś p. Kawczyński z Ślesina pod Nakłem 3 mk. — Oddamy, gdzie należy.

* **Ogrzewane wagony towarowe** mają już na przystanku zimą być urządzone na kolejach rządowych. Będzie niemi można przewozić towary, nie mogące znieść mrozu.

* **Gniezno.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Gnieźnie urządza w niedzielę, dnia 26 lipca 1885 r. w Jelorku zabawę letnią. Program tejże wielce urozmaicony. Osobnych zaproszeń nie wysłał się. Wymarsz do Jelorka nastąpi po południu o godz. 2-giej z lokalu Tow. (Zielony Rynek p. Bitterlicha). Pewrót zaś około godz. 10-tój wieczorem. W razie niepogody odbędzie się zabawa za tydzień 2 go sierpnia r. b. Goście mile widziani.

* **Od Bydgoszczy.** Kościelny w Potulicach przewietrzył o naty, jak to się latem dzieć zwykło po wszystkich kościołach. Przejeżdżający drogą żandarm, zobaczywszy te różnobarwne przybory kościelne, upatrywał w nich widocznie jakieś godła rewolucyjne narodo-wo-polskie i doniósł o tem władzy, która wytoczyła proces polityczny. Naturalnie, że z procesu nie było, ale zawsze fakt ten pozostanie charakterystycznym.

* **Z Bukowskiego.** (Kolój drugorzędna). Zeszłego poniedziałku zebrali się w Nowym Tomysku

stany powiatowe, radząc nad wybudowaniem drugorzędnej z Opalenicy do Lwówka. W brano komisją, która ma się zająć tą sprawą, zawierać umowy z stanami prowincyalnymi o stąpienie szosy pod kolój, nadto zajmie się komi obliczeniem kosztów budowy i zawarciem ugod z dziedzicami, którzy przyrzekli bezpłatnie oddać mię pod budki kolejowe.

* **Nowe.** Dnia 17 b. m. przyszła dziewczyna do biura magistrackiego żądając wsparcia. Gdy tego odmówiono, wyszła i przekręciwszy klucz, wzięła go ze sobą. Tak tedy burmistrz i jego sekretarj byli zamknięci. Przez okno dali znać, w jakim położeniu się znajdują, z którego dopiero przywołano zamecznik ich uwolnił.

* **Gniew.** Asesor sądowy Skopnik został adwokatem przy tutejszym sądzie okręgowym.

* **Tczew.** Dyrekcja cukrowni sobowidkiej przedłożyła akcyonaryuszom propozycję, aby za przyszły rok dywidendy żadnej nie wypłacali. — Słabe widoki!

* **Na Kujawach** umarła zacna matrona, s. Katarzyna z Wyberskich Kowalska. Złoty jej przeniesiono z Małych Piecków pod Kościem, i pochowano dnia 19 b. m. w kościele parafialnym w Piaskach. Nad trumną przemówił ksiądz prob. Pasztalski z Ostrowa, przypominając wszystkim piękne cnoty tej wzorowej matki a obywatelki. Spokój jej duszy.

* **Bydgoszcz.** Tutejsza policja zaprowadziła z rozkazu rejencji takse chleba. Oparli temu piekarze, a wzięli w karę za ten opór, oddali się do sądu, gdzie sprawę wygrali i wyrok się prawomocnym. Mimo to rozpoczęła policja raz na nowo, karząc piekarzy, którzy się nie stosują do jej nakazu. Rzecz jasna, że piekarze znowu oddali się do sądu, bo policja swego wymagania może poprzeć ani Ordynacją procederową ani żadnym innem prawem.

* **Warmińska** dyecezya. Biskup warmiński Filip Krentz, odbywający wizytę arcybiskupalną, oglądał 17 b. m. nowy kościół w Barsztynie (Bartoszczech). Benedykta tego domu Bożego nastąpi w niedzielę 2 sierpnia.

* **Gietrzwałd.** Dnia 10 b. m. wciągnięto do zolnie cztery nowe dzwony na wieżę kościoła tut szego. Okna, malowane w Belgii, już nadeszły piętnaście tajemnie Różańca św. pięknie się w przedstawia. Dnia 18 b. m. trzasło we wieżę, jed z blacharzy zatrudnionych przy objaniu wieży przerażony na ziemię; towarzysze zakopali go w piase i wnet odzyskał przytomność, lecz oko jedno zrażone.

* **Cholera** pojawiła się, podług zdania lekarza w Ozorkowie pod Łodzią, w Królestwie Polskim.

* „**Katolik**”, pismo wychodzące w Bytomiu na Górnym Śląsku, raz po raz dostaje się przy kratki sądowe za sprawy, o których nigdy by nie

WYCHOWANICA.

24

POWIEŚĆ

Fr. Xaw. Tuczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

Tak samo z gospodarzem. Nie może wytrzymać w domu tylko idzie na pole, patrzy z taką samą uwagą na zboża, jak to czynił wczoraj, przedwczoraj, i przypatrując się bujnym łanom po raz setny, tyle doznaje rozkoszy, co i po raz pierwszy. Po tym też poznać dobrego i dbałego gospodarza, troszczącego się o swój dobytek i zamilowanego w swem gospodarstwie.

Obchodząc swe pole starał się zwrócić całą swą uwagę na rosnące zboża i liczyć przyszłe, da Bóg doczekać szczęśliwie, plony, ale to mu się nie udało, bo ustawiczne wspomnienie nie-szczęścia, które go dawniej dotknęło, wracało mu do głowy. Wcale nie można go o to potępiać, że rzewnym uczuciom nie mógł podoleć, bo takie nieszczęście nie zapomina się całe życie. Jasio, owa jego pociecha, cała nadzieja, zginął marnie i ciałkiem jego nakarmiły się ryby i wodne gady. On pozostał sam... na jego gospodarstwo przyjdzie obcy. Te pięknie kołyszące się łany, ta urodzajna ziemia przejdzie niezadługo w ręce człowieka z innym nazwiskiem. To gospodarstwo już po dziadach pradziadach posiadali Brząkałowie, a teraz...

Kasia, jego pociecha, była mu córką, ale zawsze przybraną. Chociaż ją kochał jak rodzony ojciec i Kasia nawzajem uważała go za takiego, jednakże nie była rodzoną córką, ani nie nosiła nazwiska Brząkałów. Jednakże i za

nią Bogu dziękował, bo mu niejako wypełniała ową próżnię, tak, że nie czuł się tak samotnym w świecie, ani z taką boleścią w przyszłość nie patrzył. Strzegł jej tak jak oka w głowie i nauczony doświadczeniem, rzadko ją puszczał bez dozoru.

Doszedł do miejsca, gdzie niedawno Kasia wila wianek i gdzie nim ustroiła Szymka. Stał, przypatrywał się porozrzucanym kwiatkom, a potem wyszedł na drożynę. Było to nie daleko od miejsca, gdzie młodzież się bawiła i zdążył go dochodzić gwar i wesołe śmiechy. Aby smutne rozebrać myśli, postanowił sam udać się też tamdotąd, spodziewając się, że i starszych tam zastanie. Zwrócił się więc i udał się w to miejsce. Trafił właśnie na czas, kiedy z dolinki wbiegali wszyscy na górę, aby z niej przypatrywać się hulaniu Walka z Kasią na jeziorze. On jednakże tego nie widział, raz że nie patrzył na jezioro, powtóre że trzcina przy dolinie zasłaniała mu widok. Dopiero różne głosy wzywające Walka do zaprzestania kołysania, zwróciły jego uwagę na jezioro. Znajdował się właśnie pod górką. Dobiegł tedy do jeziora i trafił właśnie... o zgrozo! na chwilę, kiedy łódka się przewróciła.

Krzyknął biedny Brząkała z przestrachu, nogi pod nim zadygotały, nie mógł się ruszyć z miejsca. Widział wszystko jeszcze, ale jak we śnie; widział Szymka skaczącego w otchłań z urwiska, widział go wypływającego i widział go potem razem z Kasią niknącego pod wodą.

To było ostatnie, co jeszcze zamglonym swym wzrokiem dojrzał, a w ucho huknął mu krzyk ludzi: Kasia się utopiła! i runął bezwładny na ziemię, zawoławszy jeszcze:

— Ha!... gwiazda!...

To były jego ostatnie słowa.

I ze wsi już ludzie biegą na gwałt, krzyk że Kasia się utopiła doleciał aż do uszu pozostałych w domach ludzi. Brząkałina z głęsnym krzykiem i rozpuszczonymi włosami biegł jak szalona.

— O moja Kasiu! moja Kasiu!... — krzyczała, — o Boże litościwy!.. ta gwiazda!...

— I niczego wkoło nie słysząc, jak płac i lament.

— Kasia się utopiła — wszyscy mieli w ustach.

Nie!... Jeszcze dla Kasi ostatnia nie wybiła godzina... jeszcze Szymek nie zginął w przepaściach głębokiego jeziora!...

Po małej chwili, kiedy on za Kasią zniknął w odmętach, woda zaczęła się znowu wydymać i kotłować, jakby pod nią jakie wodne potwory walcę ze sobą o życie lub śmierć staczały. Była to istotnie taka walka, bo Szymek walczył o życie Kasi i swoje z odmętami, niechcąc dobrowolnie wydać swęj zdobycz i chcąc nie tylko Kasię, ale i jego samego wciągnąć do dna. Szymek zwyciężył i wypłynął z Kasią powierzchnią.

I znowu z góry odezwał się okrzyk długi przeciągły, ale to był okrzyk radości i okrzyk tryumfu!

Szymek rzucił się na bok, lewą ręką ujął Kasię w pas i unosił głowę jej ponad powierzchnię wody, a prawą wiosłował ku brzegowi. Nie łatwa to była rzecz. Kasia z przesiąkniętymi rzeczami straszliwie ciążyła, a on jedną ręką mało mógł zagarniać wody. Jednakże silnym

dził, że mogą mu sprawić kłopoty i kary sądowe. Dnia 16 b. m. znowu Redakcja „Katolika“ stawała przed sądem. Chodziło o korespondencję z kopalni Fanny. Korespondent donosił, że człowiek walęsający się wpadł do szybu, i skarżył się na to, że mimo licznej policyi, żandarmów itd. na ludzi walęsających się za mało zważają. Oskarżonym był dawniejszy redaktor p. Jasik, jako odpowiedzialny podpisany wtenczas na numerze „Katolika“ i ks. Radziejewski jako główny redaktor. Chociaż ksiądz Radziejewski i obrońca jego p. Schröder dowodzili, że niczyj obraz tu niema, że tylko zwraca się uwagę na pewne niedokładności w kraju, to ks. Radziejewski został skazany na 50 mk., a p. Jasik na 20 mk., chociaż mianował korespondenta i chociaż zaręczał, że korespondencją oddał do ręki ks. Radziejewskiemu, który ją dał do druku.

* Na zjazd prowincjonalny nauczycieli z Prus Zachodnich, mający się odbyć w październiku r. b., w Toruniu, zgłosiło się dotychczas około 100 nauczycieli.

* Babka zrodniarka. Przypadkiem odkryto straszną zbrodnię w Fürstenwalde (w Niemczech). Pewna kobieta, mająca dwie córki zamężne, chcąc się pozbyć kołysania i piastowania swych wnucząt, zatrudniała je w pierwszych dniach życia, lejąc im w gardło krople Hoffmanna. Dziecięcioro dzieci zgładziła ta okrutna zrodniarka ze świata.

* Parowiec dla Kamerunu, nazwany „Nachtigal“ (słowiak) od nazwiska sławnego podróżnika, który umarł na febrę afrykańską, wybudowali Niemcy w Kilonii. Okazało się jednak, że tym parowcem nie będzie można jeździć po morzu, bo przewróciłby się z majtkami, gdyby w niego lody, chociaż tylko słabo pływające, uderzyć miały. Trzeba więc będzie przebudować cały ten statek, co rzecz jasna, z znacznym połączone kosztem.

* „Jaki on czuły!“ Z Starogardu donoszą, że jeden z tych „przyjaciół ludzkości“ wyprosił pewną sumkę pieniędzy, która mu się od chałupnika należała. Z procesem szło gładko, ale gdy przyszło do egzekucji, nie było co wziąć, bo chudzi chałupnik miał tylko krowkę. Prawo zaś zakazuje zabierać ostatnią krowę lub kozę. Wpada więc na pomysł „przyjaciół ludzkości“ i radzi chałupnikowi, aby dokupił sobie kozę, to będzie więcej mleka dla dzieci. Pożyczył mu nawet 24 m. na tę kozę. „Strzeż się przed tym „przyjacielem“ — wołali sąsiedzi na chałupnika, bo ci teraz krowę weźmie.“ Usłuchał tej rady chałupnik i zarządził kozę, którą egzekutor już też nieżywą i pociętą znalazł w domu chałupnika. Teraz ma ten „przyjaciół“ jeden kłopot więcej, bo i tych 24 mk. nie dostanie.

* Mączkowanie i modrzenie bielizny zaprowadzono w wieku szesnastym. Holenderka, która wynalazła tę sztukę, zyskała od razu względy dworu angielskiego. Sprowadzono ją do Anglii, gdzie przyszła

królowa Elżbieta bardzo się tą sztuką zajęła. Wkrótce modrzenie i mączkowanie stało się ogólną modą. W salonach na pierwszym miejscu stawiano naczynia z mączką. Ale podstarzała się królowa i wtedy nie mogła znieść widoku ubioru mączkowanego, dlatego też 27 czerwca 1596 r. wydała surowy zakaz używania mączki i modrego do bielizny. Nie wiele to pomogło, bo rozum praktyczny wziął górę nad grymasem królowy i z tym większym zapalem szerzono w kraju tę sztukę.

* Olbrzymi most zamierzają Włochy wybudować między stałym lądem Włoch a wyspą Sycylią. Miałby ten most cztery kilometry (przeszło pół mili) długości, i wznosiłby się nad morzem, mającem w tem miejscu sto metrów głębokości. Ten zamiar przyjdzie pewno do skutku.

* Kalendarz. Piątek, 23 lipca: Krystyny P. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godz. 8 minut 6.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Dwutygodnik dla kobiet nr. 21 wyszedł z druku i zawiera: Artykuł wstępny: Odezwa do Polek w kwestyi bardzo naglącej. K. K. — Fryderyk Ozanam. M. Sz. — Anna. Nowelka. K. K. (Ciąg dalszy). — Korespondencja „Dwutygodnika“: Ze Lwowa. Bolesławicz. — Przegląd literacki: J. Słowacki. Genetis z ducha. List do J. N. Rembowski. Wykład nauki. Dziennik z roku 1847 do 1849; Żywot ks. Jana Maryi Vianney, proboszcza z Ars, przez ks. Alfreda Monnin, misjonarza. — Miasto Zamość dziś i dawniej. T. — Królki. J. Ch. — Wiadomości literackie, rozmaitości i rzeczy bieżące. — Logogryf. — Ogłoszenie.

OD REDAKCYI.

— Redakcja prosi o adres korespondenta W... z pod Bydgoszczy, od Nakła, od Strzelewa.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 lipca 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Szembekowa z Parczewa. Świnarski z Królestwa Polskiego. Wilczyński z Gniezna.

GIEŁDA.

Poznań, 22 lipca (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powiatu: deszcz.

Żyto: bez targu.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — ctr. Na lipiec 185,00 mrk. plac. na lipiec-sierpień 135,00 mrk. plac. na sierpień-wrzesień 136,00 mrk. plac. na wrzesień-październik 138,00 plac. na październik-listopad 140,00 mrk. plac. na listopad-grudzień — mrk. plac. na.

Okowita: wyżej.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — litrów. Na lipiec 42,20 plac. na sierpień 42,20 plac. na wrzesień 42,60 plac. na październik 42,60 plac. na.

na listopad-grudzień 42,20 plac. na styczeń 42,20 plac. na.

Okowita w miejscu (bez beczi) 42,20.

Poznań, 22-go lipca. Ceny mąki, Paszena ar. 00 13,00—13,50, nr. 0 12,00—12,50 marek, rżn. ar. 0 i I 10,00—10,25 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 22-go lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,60. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,90. 5% powiatowe obligacje 100,75. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,50. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —, —. 4% szlaskie listy rentowe 101,80. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) —, —. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 74,00. Poznański bank prowincjonalny 115,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,00. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1855 roku —, —. 3 1/2% oblig. długu państwa 99,50. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej —, —. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej 5% akc. zak. —, —. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 102,50. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 213,50. Austriackie noty bankowe 163,50. Austriacka renta srebr. 68,00. Węgierska renta złota (duża) 4% 81,50. Węgierska renta złota (mała) 4% 81,50. Polskie listy likwidacyjne 56,60. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61,80. Rosyjskie noty bankowe 202,00 mrk. („Dziennik Pozn.“)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 22. lipca 1885 roku.	T O W A R			
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.	
Pszonicy szefel po 100 kilogr.	16 60	16 20	16 —	
Żyta „ „ „	13 40	13 50	13 20	
Jęczmienia „ „ „	13 80	13 20	13 —	
Owsa starego „ „ „	14 —	13 40	13 —	
„ nowego „ „ „	—	—	—	
Grochu do gotow. „ „ „	—	—	—	
„ na paszę „ „ „	—	—	—	
Rzepiku zimowego „ „ „	20 70	20 20	19 80	
Rzepiu „ „ „	—	—	—	
Rzepiku latowego „ „ „	—	—	—	
Rzepiu „ „ „	—	—	—	
Tatarki „ „ „	—	—	—	
Kartofli „ „ „	3 —	2 60	—	
Wyki „ „ „	—	—	—	
Lubinu żółtego „ „ „	—	—	—	
„ niebiesk. „ „ „	—	—	—	
Koniczyny czerw. „ „ „	—	—	—	
„ białej „ „ „	—	—	—	
Wolowiny „ „ „	1 40	1 30	1 20	
Wieprzowiny „ „ „	1 40	1 20	1 —	
Skopowiny „ „ „	1 30	1 15	1 —	
Cielęciny „ „ „	1 40	1 20	1 —	
Masła „ „ „	2 —	1 80	1 60	
Jaj za kope „ „ „	2 —	1 95	1 90	

Bydgoszcz, 22 lipca. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 161—165 marek, średni gatunek 155—160 marek. — Żyto: piękne 133—135 marek, średni gatunek 130—132 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 m. — Owies: 125—140 m. — Groch: do gotowania 145—160 m., na paszę 122—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 42,00 marek. — Kurs rubli: 200,75 marek.

Szczecin, 22. lipca. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i żółta 162,00—169,00 m. plac. — Żyto 138,00—141,00 m. plac. — Jęczmień pośledni 000,00—000,00 mr., piękny 134,00—138,00 mr. plac. — Owies 140,00—144,00 m. plac. — Petroleum w miejscu 7,7 marek plac. na.

rzutami zbliżał się do brzegu, a ludzie z jednej i drugiej strony przychodzili mu na pomoc.

Sily go coraz opuszczały, piersi się ścieśniały, oddech zapierał, ale on wyteżał się ile mógł, a im czuł się słabszym, tem silniej zagarniał.

Właśnie dobieżono z pomocą, gdy i on do stromego dopłynął brzegu. Tu wybrzeże było nieco wysokie... a pod nogami nie miał gruntu! Ostatniem jednakże jeszcze wyteżeniem uniósł Kasię nieco, a sam pochwytywszy prawą ręką za brzeg, siłą nadludzką rzucił się swym ciałem na wybrzeże, a potem oburącz wyciągnął Kasię z głębiny... i sam legł wtedy bezwładny na ziemi.

Teraz też właśnie pomoc nadbiegła.

Pryskoczono z jednej strony do Kasi z drugiej do Szymka na ratunek. Kasia omdlała, ale omdlała właściwie dopiero, to jest dopiero postradała zmysły, kiedy już była na suchym wybrzeżu. Wtedy dopiero widząc się bezpieczną, pofolgowała siłom żywotnym i dusza jej okryła się w zasłone omdlenia. Dotąd bowiem wszystko widziała i słyszała, nawet kiedy chlupnęła pod wodę, zatrzymała przytomności tyle, że wstrzymała oddech i zamknęła usta, a przez jej myśl przeleciało błogie i uspakajające przekonanie, że nie ma niebezpieczeństwa, kiedy Szymek przy niej. To było balsamem na jej zamącone i zamieszane uczucia, jakich w chwili spadania w bezdenną otchłań doznała. I to też jedyną przyczyną, że zatrzymała nieco przytomnością.

Szymek nie stracił przytomności, nie omdlał, leżał tylko bezwładny z wycieńczenia sił ciała i duszy. Wszystko to, co się stało, stało

się w przeciągu ledwo kilku minut, a ile... ile to się ważnego stało! ile razy jemu i Kasi śmierć zagrażała! ile razy już to śmierć trzymała ich w objęciach!

On zwyciężył, ale to błogie, miłe zwycięstwo okupił momentalnym wycieńczeniem wszelkich sił żywotnych, tylko dusza jego żyła. Rozstrojone nerwy nie dały mu na razie przyjść do zupełnej świadomości siebie, jedynie miał to pewne przekonanie, że Kasia uratowana i że żyje.

Trząsł się cały — nie było ani jednego nerwu, ani jednej żyłki w całym jego ciele, aby nie drżały. I usta mu drżały — chciał coś mówić, ale głosu ze siebie wydobyć nie mógł, a język odmówił posłuszeństwa.

Trwał ten stan czas niejaki, nim się zdołał podnieść i usieść.

Tymczasem i Kasię otrzeźwiono, ale była tak słabą, że ją odnieść musiano na wzgórze, Pierwsze jej słowa, które wymówiła były.

— Szymek, gdzie Szymek?

A Szymek przecież był jeszcze koło niej.

Szymek zadrżał na te słowa, zwrócił na nią swe oczy i tylko dla Kasi dosłyszalnie wyszeptał:

— O Kasiu! teraz wiesz, że dla ciebie dałbym moje życie!... i żeś ty mi miłszą nad życie!...

W tej chwili dziewczęta uniosły Kasię, a młodzieńcy pomogli powstać Szymkowi i odprowadzili go również na górę.

Któż opíše scenę, jaka się teraz odegrała! Brząkałina z głośnym krzykiem rzuciła się w pomieszaniu uczuć wprzód na... Szymka i obsypała go ku zadziwieniu wszystkich pocałunkami, a potem na Kasię, którą także ścisnęła i całowała.

wała. I Brząkała, który już odzyskał przytomność uściskał Kasię, a potem kilka słów tylko rzekł do Szymka, pochwalivszy i podziękowawszy mu za to co uczynił.

— Dzielnie się popisałeś, — rzekł — i naraziłeś swe życie dla mojej Kasi... tu sęk w dragu... nie mogę cię tak wynagrodzić, jakbym chciał... chyba Pan Bóg ci to wynagrodzi.

— Gospodarzu, — zawołał słabym jeszcze głosem Szymek, — któż tu myśli o wynagrodzeniu? Kasia żyje... i to moje wynagrodzenie.

— Tak, mój chłopcze, tak — wyrzekł czule Brząkała, wpatrując się w Szymka, — naraziłeś swe życie nie dla jakiej nagrody, ale z przywiązania do mojej rodziny... wiem, wiem i rozumiem, że ci boleśnie, gdy ci wspominam o wynagrodzeniu, ale... no!... sęk w dragu i urwało się!...

Tu machnął ręką, kiwnął głową i zawrócił się do Kasi. Myślał, że powiedział wszystko i zrozumiano go dokładnie, a tymczasem mylił się bardzo, bo go nikt nie rozumiał, ani nie domyślał się nawet, co ten sęk w dragu ma znaczyć.

Młodzież mężka otoczyła teraz wieńcem Szymka i chwalało go za to, co uczynił. Te pochwały nie były to żadne komplementy, broń Boże, to były jedynie wyrazy uczuć, któremi były ich serca przepełnione.

— Szymku! — rzekł Wach Grzeli, podając Szymkowi rękę, — ty jesteś z nas najodważniejszym i najdzielniejszym.

— Toż prawda, — potwierdził Jasko Światłow, — to nie żart, tak rzucić się w głębiny! Nam, aż włosy na głowie stawały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wrocław, 22. lipca (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.

	W markach i fenigach na 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszemica biała	17 20	15 90	15 50
zółta	16 80	15 60	15 20
Zyto	14 30	13 70	13 30
Jęczmień	14 00	12 40	11 80
Owies	14 20	13 60	13 10
Groch	17 —	15 50	13 50
Rzep	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—
latowy	—	—	—

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano

50,000 litrów, na lipiec 42,00, na lipiec-sierpień 42,00, na sierpień-wrzesień 42,20, na wrzesień-październik 42,70 m. płacono, na październik-listopad 42,50 płac., na listopad-grudzień 42,60 płacono.

Berlin, 22. lipca. (Ceny za 1000 kilogramów) Pszenica 160,00—180,00 m. — Zyto 138,00—154,00 m. — Jęczmień 115,00—170,00 m. — Owies 128,00—165,00 m. — Kukurydza 115,00—122,00 m. — Groch do gotowania 146,00—200,00 m., na pasze 133,00—142,00 marek płacono.

Gdańsk, 22. lipca. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 144 marek. — Zyto 133,00 m. — Jęczmień 98 m. — Groch 107,00 m. — Wyka 87 m. — Koni

czyna biała 43 m. k., czerwona 38 m. k. za centnar. Okowita w miejscu 42,75 m. płacono

— Nadsyłający nam inseraty do ogłoszenia, oszczędzają sobie i nam kosztów niepotrzebnych i straty czasu, jeśli przysyłając anons, dołączają zarazem w znaczkach pocztowych sumę, przeznaczoną na opłacenie ogłoszenia. Prosimy, aby o ile to jest możebnem, przychyłano się do tego życzenia naszego.

Administracja „Wielkopolanina.“

Zaproszenie do przedpłaty!

Z dniem 1-go lipca r. b.

Echo

trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.

CHASOPISMO MIESIĘCZNE,

poświęcone sprawom terytorystów świętego Franciszka, niezbędnie nie tylko dla terytorystów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, wychodzące nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie,

rozpoczyna trzeci rok istnienia.

Prenumerata roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenigów.

Ojciec św. Leon XIII, Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność Generali OO. Kapucynów udzielił raczyli wydanictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty

Prenumeratę najdogodniej przesyłać w listach w znaczkach pocztowych pruskich do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego.

Praktykuje

(1842)

w Obornikach.

Dr. Józef Trzciński,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Mieszkam w hotelu p. Głowińskiego.

BAJARZ czyli ZBIÓR ROZMAITYCH POWIASTEK.

Tom I zawiera: 1) O mądrym zajączkę, który przebiegłego liska oszukał; 2) Kuma-Smierć; 3) Wieczny szewc; 4) O jednym Mazurze z pod Torunia; 5) Mądry Maciek; 6) Szczęśliwość Wojtki; 7) Strach; 8) O pastuszkę, który pasał 100 zajączków; 9) O Tomku żołnierzu, Janku wyrwidębie, Stefanku strzelcu, Franku dmuchaczku, Staśku biegaczku i Waśku zimniarzu; 10) Król-Wieśniak; 11) O Kasprze garbusku, który z krasnoludkiem miał sprawę; 12) Wyprawa Albertusa na Tatary (karykatura historyczna).

Tom II zawiera: 1) Czarodziejska fiasza, bajka irlandzka; 2) Jasko Czyżyk, powiastka bretońska; 3) Syn Olbrzyma, powiastka irlandzka; 4) Król-Charlak, historia ciekawa, sławna, zapomniana od dawna, znowu przypominana, przesłanniczo opisana; 5) Derwisz i dudki, powiastka wschodnia; 6) O trzech dziewczach-gołębicach; 7) Porwane dziecko; 8) Trzy jałmużny; 9) O zaklętej królownie; 10) O księciu Barabaszu-Karabaszu i jego kocie Myszołapie; 11) Przygoda ze „Strachem“, zdarzenie prawdziwe, ale w „Bajarzy“ jednak umieszczone.

Tom III zawiera: 1) O sławnym czarodzieju Twardowskim i jego sztukach czarnoksiężskich; 2) O stole samokarmie, jagnięciu złotodajnym i kiju, samobiju; 3) Rycerz ze zającem sercem; 4) O dwunastu zbójcach, podanie gminne z nad Obry; 5) Zemsta Czarownicy; 6) Śpiewająca piszczałka; 7) Dar Krasnoludka; 8) Tarmarynda, powiastka udatna a do „Bajarzy“ zdalna.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 50 fen. Kto nadesła 1 markę 10 fen. odbierze wszystkie trzy tomy franko. — Do nabycia u Fr. Chocieszyńskiego, Poznań, Wodna ulica 15.

Poznań w czerwcu 1885.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

Fabrykę wyrobów woskowych

Bielnik wosku

w miejscu od lat 43 pod firmą

M. SOBECKI

istniejącą, z wszystkimi aktywami i pasywami po ś. p. ojcu moim objąłem i pod niezmienioną firmą dalej prowadzić będę.

Wieloletnia praktyka w tym zawodzie w zakładach zagranicznych, pozwala mi mieć nadzieję, że wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyćczynię, a starać się będę o zjednanie sobie tego zaufania, którem się cieszył ś. p. ojciec mój, przez dostarczenie rzetelnego towaru.

Z głębokim szacunkiem

Józef Sobiecki.

Dom. Skoki potrzebuje natychmiast osoby w średnim wieku, która pełniła obowiązki gospodyni i praczek. Tylko bardzo dobre rekomendacje mogą znaleźć uwzględnienie. 1824

Donoszę Szanownej Publiczności Grodziska i okolicy, że osiedliłem się jako

mistrz kominiarski.

Roboty kominiarskie wykonuję regularnie i po umiarkowanych cenach. Polecam się łaskawym względem.

Walenty Łeske.

ZIEMIANINA;

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centr. Tow. Gosp. w Wielkim Ks. Pozn., ciągle jeszcze zapisywać można, bo się zaległe numery dostarczają. Cena kwartału na pocztę 3 marki; cena zniżona dla urzędników gospodarczych i niezamożnych członków. Kółek rolniczych, wynosi 1 m. 90 fen., które wprost do Redakcji w Poznaniu, św. Marcin 28 I piętro przysłać należy. (1760)

W drukarni Kurjera Poznańskiego wyszła:

MOWA

Ludwika Gayzlera powiedziana w Poznaniu na obchodzie 1000-niej rocznicy zgonu Św. Metodęgo, Apostoła Słowiańszczyzny.

Dochód na Czytelnie Ludowe.

Cena 10 fen.

100 egz. 7,50 m. — 500 egz. 25 m.

Do nabycia:

W drukarni Kurjera Poznańskiego, Św. Marcin nr. 16/17.

W księgarni J. Leitgebra i Spł. Wodna ulica nr. 8.

W księgarni Katolickiej, Wodna ulica nr. 25. (1827)

W drukarni Fr. Chocieszyńskiego Wodna ulica nr. 15.

Niezamożnych chorych na błonicę (difteryę) leczy bezpłatnie

Dr. Koszutski,

plac Wilhelma 18.

Pozostałych kilkanaście egzempl. z dwóch rozpraw Dr. Koszutskiego

1. „O stosunku dyfterii do krup i o jej wyłącznie lokalnem leceniu jednochlorkiem rtęci.“
2. „Etyjologia i leczenie chole-ryny u niemowląt i dzieci.“
Nabyć można w księgarniach pp. J. Leitgebra, Wodna ulica nr. 8, i Cybulskiego, Grand Hotel de France. (1837)

Największy wybór!

Szanownej Publiczności polecam:

Harmoniki,
Skrzypce,
Gitary,
Cytry,
Struny,
Smyczki,
Herofony

pięknie ozdobione z pa-piannami nie obracającemi się walcami z wielką ilością sztuk do wyboru. (1532)
Reparacje wszelkich grających instrumentów przyjmuję i wykonuję.

N. ZIENTKIEWICZ,
Stary Rynek 35, I. piętro.

Łaskawe zlecenia uprasza

Potrzebni zaraz:

pisarz gosp. na 80 tal. i pranie. zarządczyni domu do Galicji (miejscu u kawalera) 180 m. pensji i wszystko wolne. Położenie blisko granicy (1839) gospodyni obeznana z wszelkimi gałęziami kobiec. gospod.; tylko dobre świad. uwzględnione będą. Trąpczyński, Wiel. Garbary 11.

Obelgę

wyrządzoną Barbarze Fryder w Czachu niniejszem odwołuję. Katarzyna Błażczak (1825) w Czachu.

Skład maszyn

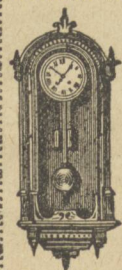
A. Hechta w Śmiglu

poleca po niskich cenach

(1840)

młockarnie, windy, siewniki i sieczkarnie.

Reparacje wykonuje rzetelnie i tanio.



Znana firma: Huebner

D. DYBIZBAŃSKI, zegarmistrz w Poznaniu

plac Wilhelmowski vis-à-vis teatru niemieckiego.

poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 m. k., budziki prawdziwe paryskie, Fryburgskie Beckera od 7—20 m. k., zegary ściennie, kukawki pięknie rzeźbione z wyborowego drzewa 5—45 m., złote zegarki Rm. i kluczykowe od 30 do 300 m. k., srebrne zegarki Rm. i kluczyk. ze złot. brzegami od 18—60 m. k., niklowe zegarki Rm. i kluczyk. od 12—30 m. k. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze złota, srebra i niklu. — Wszelkie zamówienia i reparacje w zakres ten wchodzące, wykonuje spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich dając za chodzenie tychże 2-letnią gwarancję. (1699)

Poszukują umieszczenia:

kilku ekonomów kaw. z bardzo dobr. świad. i rekom. wymagania bardzo skromne (360 do 450 marek); (1838)

kilku pisarzy gosp. na 240-300 m. elew gosp. z bardzo porządną familią, bezplatny;

kucharz kaw. zaopatrz. w bardzo dobre świad. i rekom., dobry myśliwy przytem cukiernik.

śłużący kaw., z bardzo dobrimi świad., wymagania skromne;

gospodyni obezn. z wszelkimi gałęziami kobiec. gosp.

panna służąca obezn. dobrze z krawiecczyczą, białem szyciem, praniem i prasow. (pierwszy obow.) Łask. zlecenia uprasza

Trąpczyński, Wiel. Garbary 11.

Oberża

z mieszkaniem o 3 pokojach i z kuchnią, w bardzo ożywionem mieście, jest zaraz do wydzierżawienia za 360 marek. Także jest kilka oberż do sprzedania w rozmaitych cenach. Zgłoszenia do biura Zybert, ulica Teatralna nr. 5, Poznań. (1841)

Śłużący

kawal. lat 30 wolny od wojskow., pełnił obowiązki w znacznych domach, w ostatnim miejscu 5 lat, obecnie w miejscu, poszukuje miejsca na ordynaryę od 1-go października. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do Eksped. „Wielkop.“ pod literą S. P. 1794.

2 domy

wraz z ogrodem są z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli A. Pacholski, Główno pod Poznaniem nr. 58.

Poszukuję się do zadzierżawienia w mieście na prowincji lokali stósownych do handlu korzennego z destylacją. Oferty uprasza się przesyłać do Eksp. „Wielkop.“ pod nr 1822.

Chłopca

pocziwych rodziców, poszukuje natychmiast (1777) J. Kalinowski, tapicer, Wrocławska ul. nr. 12.

Kurs handlowy

przyjmuje zgłoszenia do 26. bm.

Prof. Szafarkiewicz.

ZEGAREK CZYSZCOWY

zawierający codziennie nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, oraz modlitwy o uproszenie śmierci szczęśliwej. Wydanie czwarte. — Cena 50 fen. Zamawiać można pod adresem:

Fr. Chocieszyński,

Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Strzelecka ul. 1920

mieszkania o 4 pok. (480—600 m.) do wynajęcia od 1. 10. b. r.

Poszukuje się natychmiast

śłużącego

kawalera z dobrimi świad. Pensya 120 rubli odległość 2 mile od granicy pruskiej. Przesłać odpis świad. Z. Z. A. poste restante Poznań. (1845)

UCZNIA

z wykształceniem terytorysty potrzebujemy natychmiast.

Drogeria H. Jasiński i Spł.

Przedstawienie osobiste požądane. (1844)

W niedzielę dnia 26-go bm.

odbędzie nasze Towarzystwo

wycieczkę

parowcem do boru głuzyńskiego. (1843)

Zapraszamy zatem niniejszem Przyjaciół Towarzystwa do wzięcia w niej liczny udział.

Biletów po 1 marce nabyć można u pp. Zyborowicza, skład cygar, ul. Nowa i Żuromskiego, cukiernia, ulica Berlińska.

Wstęp na parowiec z ulicy Szyperskiej. Wyjazd z Poznania punktualnie o godz. 10-tę z rana, powrót o godz. 10-tę wieczorem.

Bufet do dyspozycji Szan. Publiczności na miejscu zabawy.

Zarząd Tow. „Stella“.